

## **Wielka ustawka**

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**O**limpijczycy — bogowie sportu, nawiązujący do greckiej mitologii, tworzą swoisty krąg (subkulturę?), stosujący charakterystyczne zasady, rytuały i nomenklaturę. Nazywany jest on półoficjalnie Rodziną Olimpijską. Grupę sportowców używających swej popularności w kampanii wyborczej 1989 przedstawiano jako „rodzinę sportową” Aleksandra Kwaśniewskiego. Po śmierci szefa PKOl, Piotra Nurowskiego, który zginął w katastrofie rządowego Tupolewa, lecąc do Katynia, by „złożyć wieniec od Polskiej Rodziny Olimpijskiej”, pojawiły się takie nagłówki: *Marian Woronin: płacze cała Rodzina Olimpijska* (TVP Sport), *Rodzina olimpijska straciła Ojca* (Przegląd Sportowy).

Dostać się do Rodziny nie jest łatwo, i nie chodzi tutaj o kwestie wyłącznie sportowe. Przykładem usiłowania polskich tancerzy sportowych, zrzeszonych w najpoważniejszej mierze w Polskim Towarzystwie Tanecznym. Częścią Rodziny był natomiast Polski Związek Tańca Sportowego, który był organizacją bezwładną, nie biorącą realnie udziału w konkursach polskich i międzynarodowych. W piśmie do ministra Tomasza Lipca, PTT zwracało się o pomoc w wykluczeniu „fasadowej organizacji sportowej”, lecz nie zostało to uwieńczone sukcesem. Dopiero w marcu 2012 Wprost doniósł: „Polska rodzina olimpijska powiększyła się”. PKOl przyjął wówczas do Rodziny: Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz Polskie Towarzystwo Taneczne.

Polska Rodzina Olimpijska jest częścią Rodziny o zasięgu międzynarodowym. W czasie Letnich Igrzysk Olimpijskich 2012 w Londynie, owa Rodzina stała się obiektem krytyki, kiedy okazało się, że w czasie zawodów tysiące miejsc świeciło pustkami, choć jednocześnie tysiące „zwykłych” fanów sportu nie było w stanie kupić biletów. Wskazywano, że wolne miejsca należały do członków Rodziny, którzy nie byli w stanie znaleźć czasu na udział ze względu na swój napięty grafik. Mihir Bose, czołowy brytyjski dziennikarz sportowy, autor *The Spirit of the Game: How Sport Made the Modern World*, pisał:

"To nie jest zwykła rodzina. To Rodzina Olimpijska, najniezwyklejsza rodzina na ziemi. Na jej czele stoją członkowie MKOl. Rodzina rozciąga się jednak znacznie dalej. Tworzą ją oficjele z 205 narodów olimpijskich..., a także ludzie prowadzący międzynarodowe federacje... Brutalna prawda polega na tym, że to Rodzina Olimpijska jest gospodarzem londyńskich rozgrywek. Nie my, Brytyjczycy, choć wydaliśmy blisko 10 mld funtów, by mogły się odbyć...

W ramach Rodziny istnieją oczywiście ściśle podziały. Członkowie MKOl decydują, które miasto będzie gospodarzem igrzysk. Każda międzynarodowa federacja decyduje o zasadach rządzących daną dyscypliną sportową. Rodzina Olimpijska rozwinęła całkiem wygodne relacje wuj-bratanek, aby to dostrzec warto przyjrzeć się ceremonii wręczenia medali. Wręcza je członek MKOl, natomiast kwiaty wręcza członek federacji. W Rodzinie obowiązują zatem mocne zasady i bratanek nigdy nie wkracza na terytorium wuja. W czasie igrzysk nie tylko sport zaprzęta głowy członków Rodziny. Londyn jest obecnie centrum bezwzględnej walki. Przedstawiciele dziewięciu miast z całego świata starają się obecnie pozyskiwać przychylność członków Rodziny, w ich wysiłkach na rzecz praw do organizacji igrzysk w 2020 oraz igrzysk młodzieżowych w 2018.. Oznacza to mnóstwo spotkań w hotelach całego Londynu. Biorąc to pod uwagę, czy możemy winić członka Rodziny, że zapomni, iż posiada bilet na występ Rebeki Adlington?"

W 1998 jeden z członków Rodziny, Szwajcar Marc Hodler, „zdradził” kilka sekretów rodzinnych związanych z zakupem praw do zimowych igrzysk 2002. Poleciało wówczas nieco głów, lecz nie zapobiegło to ponownym problemom na tym tle.

Polacy zdobywają medale w wielu dziedzinach olimpijskich. Najpopularniejszym sportem jest jednak w Polsce piłka nożna, czyli dyscyplina w której nie zdobywamy medali. Mogłoby to wydać się komuś nieco dziwne. Nie można jednak do sportu przykładać kategorii racjonalnych. Sport to inscenizacja zawodów i jedna z ważniejszych żądź i sprężyn „ludu”.

Marek Czarkowski na łamach Przeglądu zauważył: „Piłka nożna nie jest sportem. Piłka nożna jest religią mającą więcej wyznawców niż chrześcijaństwo. I papieża w osobie urzędującego przy FIFA-Strasse 20 w Zurychu Szwajcara Seppa Blattera”. Interesujące, że słowa te ukazały się w tygodniku na czele którego stoi były prezes PZPN.

Desakralizacja piłki zaczęła się od sławetnej „niedzieli cudów” — 20 czerwca 1993 roku. Po wbiciu 6 goli Wiśle Kraków, klub Legia Warszawa ogłoszony został mistrzem Polski. Wicemistrzem zostaje ŁKS Łódź — po wbiciu tego samego dnia Olimpii Poznań 7 goli. Wściekli kibice byli jednak

przekonani, że mecze zostały kupione, więc już następnego dnia zebrali się działacze piłkarscy, by radzić, co począć. Uradzili, by odebrać tytuły i ukarać wszystkie cztery kluby karami po 500 mln st.żł. Wkrótce jednak władze sportowe zmieniły decyzję. Wyborcza pokpiwała: „Cud nad Wisłą zdarzył się w niedzielę 20 czerwca. Dwa dni temu PZPN uznał, że cudu nie było i nie odebrał Legii tytułu”. Stawiała nadto pytania: „Ile można wziąć za sześć straconych bramek? Ile kosztuje obrońca, który nie przeszkadza napastnikowi, a ile bramkarz uciekający przed piłką jak zając?” dodając jednak: „Nikogo za rękę nie złapano, ale kibice mają przecież oczy. Mecz w Krakowie, Wisła Kraków — Legia (0:6), uznano za farsę”. Były to początki, kiedy zaczęło się mówić o korupcji w polskim sporcie.

Na lipcowym zjeździe zarząd PZPN został przyciśnięty, więc powołano specjalną komisję do zbadania sprawy. Pełnomocnik Legii, mecenas Ryszard Parulski, przekonał komisję, by ogłosiła niewinność warszawskiego klubu. Kiedy ta przedstawiła swoje konkluzje zjazdowi, głos zabrał wiceprezes Ryszard Kulesza, mówiąc, że tę farsę widziała przecież cała Polska. Parulski odparował, że przecież nie cała, bo było tylko 8 tys. widzów a transmisji nie prowadzono.

W 10. rocznicę tragicznych dla Legii wydarzeń na łamach „Naszej Legii” mecenas opowiadał o swej batalii: *„Nazwałem ich wówczas pospólstwem... Kim wy jesteście? — mówiłem. Gdy przebywałem z komisją, wyszedł jeden z tych z pogranicza upośledzenia umysłowego i powiedział, że jeżeli Parulski ośmielił się bronić Legię, to on proponuję odebrać mu Glorię Victis. Czy to już nie wariat? Bo co ma piernik do wiatraka?”*

W wyniku stwierdzenia „niesportowej postawy” Legii, PZPN odwołał tamtego roku rozgrywki o Superpuchar Polski Gloria Victis, co mocno uderzało w fundację Parulskiego. Jak widać, trzeba być ciężkim wariatem, by wiązać taki piernik, z takim wiatrakiem...

10 lipca zjazd przegłosował odebranie tytułów, później także Legia i ŁKS nie zostały dopuszczone do europucharów. Po latach Zbigniew Boniek charakterystycznie bronił Legii mówiąc, że generalnie „mecze wtedy były nieczyste” (Nasza Legia, 25 lipca 2001). Być może więc Legia całkiem słusznie czuła się niesprawiedliwie potraktowaną. Skąd mogli przewidzieć, że kibice nie zdzierzą kanonady finałowych bramek. Boniek zauważył też, że potępiająca mowa Ryszarda Kuleszy nie wyszła mu na dobre: „Uważam, że dziś by tak nie wystąpił, ponieważ w życiu mu to specjalnie nie pomogło”.

Jednak Kulesza był w PZPNie typem człowieka z zasadami, które nie tylko po 1993, ale i po 1980 kosztowały go karierę: kiedy w 1980 w dniu wylotu na mecz z Maltą, zastępca bramkarza Józef Młynarczyk, przybył na lotnisko „nawalony”, Kulesza, który był wówczas selekcjonerem reprezentacji narodowej, orzekł, że pijany bramkarz jest mu niepotrzebny, więc zostanie w kraju. Decyzji tej sprzeciwili się wówczas Boniek, Żmuda i Terlecki. Efektem tej „Afery na Okęciu” była dymisja Kuleszy przez PZPN. ([Ryszard Kulesza — człowiek z innej bajki](http://media.wp.pl/kat,1022939,wid,9975085,wiad_omosc.html?ticaid=111a97&ticsrn=3) (http://media.wp.pl/kat,1022939,wid,9975085,wiad\_omosc.html?ticaid=111a97&ticsrn= 3))

Jego rola w wydarzeniach po „niedzieli cudów” kosztowała go więcej. W 2007 trafił do domu wariatów w Tworkach, umarł w 2008 w przytułku — w nędzy i osamotnieniu. [www.legia.com.pl/pl/19104,Ryszard\\_Kulesza\\_umiera\\_w\\_przytulku.html](http://www.legia.com.pl/pl/19104,Ryszard_Kulesza_umiera_w_przytulku.html)

Nic dziwnego, że nie łatwo było o naśladowców. Mecenas Legii przez kolejne dziesięć lat toczył bój o uznanie „naturalnych przyczyn wydarzeń” z pamiętnej „niedzieli cudów”. Wydobył od prokuratury pismo, że w świetle prawa karnego nie dopatryła się ona przestępstwa korupcji, którym począł epatować przed PZPN, ogłaszając ich decyzję jako „nieważną”, zaś ich postawę — „zgrozą prawną”. Mecenas nie rozumiał lub nie przyjmował do wiadomości, że statut związku piłkarskiego to nie jest to samo co kodeks karny, a sankcje sportowe — nie są kopią sankcji karnopravných. Sankcja PZPN nie była za łapówkę, lecz za brak odpowiedniego zaangażowania drużyn, które może skutkować odebraniem punktów. PZPN nie biegł z tą sprawą do prokuratury nie dlatego, że chciał sprawę załatwić pokątnie, lecz dlatego, że ówczesne prawo karne penalizowało korupcję związaną z funkcjonariuszem publicznym, a jak dogaduje się drużyna z drużyną, to nie jest im do szczęścia potrzebny żaden funkcjonariusz publiczny.

Realne ściganie korupcji w piłce stało się możliwe dopiero po 1 lipca 2003, kiedy do kodeksu karnego dodano przestępstwa tzw. przekupstwa sportowego. Dopiero wówczas udowodniono, że igrzyska dla ludu niekoniecznie muszą być sportem, bo równie dobrze mogą być inscenizacją. W maju 2005 aresztowano Mariana Duszę, który w 1993 sędziował „cudowny” mecz Legii z Wisłą. Wpadł, bo przyjął kontrolowaną łapówkę. Było to jedno z pierwszych aresztowań w obławie policyjnej na mafię sportową kierowaną przez „Fryzjera”. Chwilę przed tym, jak rozpoczęła się seria aresztowań wśród sędziów i innych działaczy sportowych, prezes PZPN, który sędziował drugi mecz „niedzieli cudów”, zapalał świętym oburzeniem: „Wśród dziesięciu tysięcy arbitrow niestety znalazła się jedna tzw. czarna owca”. Kolejne miesiące pokazały, że ustawki kibiców to pikuś przy ustawkach

wśród zawodników i „działaczy”.

Afera korupcyjna w polskiej piłce przyniosła oskarżenia prokuratorskie wobec ponad 600 działaczy piłkarskich. Czy wpłynęło to na popularność piłki? Od tego czasu obroty zakładów bukmacherskich dynamicznie wzrastają.

Inscenizacja futbolowa zmienia swój charakter. Koniec z amatorstwem, czas na profesjonalizm.

Nowoczesna ustawka nie polega już na przekazaniu grubej koperty między Gienkiem i Józkiem z przeciwnych drużyn. Axel Springer poucza: Podejrzewamy ustawkę? Szukamy w przepływach zakładów bukmacherskich. [sport.fakt.pl/Wielki-przekret-w-Lidze-Mistrzow-Trudno-uwierzyc-ze-Olympique-Lyon-wygral-z-Dinamem-Zagrzem-uczciwie-az-7-1,artykuly,139355,1.html](http://sport.fakt.pl/Wielki-przekret-w-Lidze-Mistrzow-Trudno-uwierzyc-ze-Olympique-Lyon-wygral-z-Dinamem-Zagrzem-uczciwie-az-7-1,artykuly,139355,1.html)

Drugi ośrodek władzy to prawa transmisyjne. Prawa transmisyjne to olbrzymi, miliardowy rynek, który decyduje o prawdziwej władzy w świecie mediów. Stąd jak można przypuszczać tak silne związki działaczy z mediami. Chodzi nie tylko o intratne reklamy, jakie zyskuje nabywca, ale i kasowanie każdego widza za dostęp do płatnych kanałów sportowych. Kiedy w 1996 Murdoch wykiwał BBC wielu Brytyjczyków było wściekłych, gdyż dla oglądania rozgrywek nie wystarczyła już zwykła opłata abonamentowa, ale trzeba było kupować dekodery Murdocha. I w Polsce idzie w tym kierunku. Kiedy w 2007 zawieszono zarząd PZPN, niektórzy działacze podnosili, że to element wojny o prawa transmisyjne pomiędzy TVP, Canal+ i Polsatem. We wrześniu 2012 okazało się, że TVP nie pokaże meczu Polska-Czarnogóra (eliminacje MŚ 2014), gdyż nie udało jej się sprostać oczekiwaniom finansowym polskiej spółki-córki francuskiego koncernu medialnego, dysponującej prawami do transmisji. Można było obejrzeć mecz jedynie w systemie pay-per-view.

Trzeci ośrodek władzy to bilety wstępu. W 2012 ledwo udało się ukończyć budowę „stadionu narodowego” sfinansowanego z pieniędzy publicznych. Początkowe plany przewidywały, że będzie to stadion na 70 tys. osób za kwotę 600 tys. zł. Zakończyło się na stadionie o pojemności 58 tys. za kwotę ponad 2 mld zł. Miesięczny koszt jego utrzymania szacowany jest na 1,5 mln zł. Wpływy z biletów wstępu na Euro 2012 wzięła UEFA, PZPN też coś się dostało. „Łożę prezydencką” na mecz Polska-Rosja zakupiono za blisko 5 mln zł, a kupującym nie był prezydent, tak jak inkasującym nie było państwo.

20 grudnia 2012, „na gwiazdkę”, prezes NCS obwieścił, że wedle ich wyliczeń stadion narodowy w roku 2013 przyniesie stratę 21 mln zł. Nie dziwne więc, że trzy miesiące później prezesi koordynujący przygotowania do zawodów otrzymali od ministra sportu po 1,3 mln zł premii za „sukces Euro 2012”. Sukces polegał na tym, że Euro się odbyło, bo mogło się nie odbyć. Rozkopane drogi i generujący wielkie straty stadion nie oznaczały brak sukcesu, gdyż strata mogła wynosić nie 21 ale np. 50 mln zł.

Warto zestawić to z bredzeniami sprzed pięciu lat, kiedy spotkał Polskę dopust Euro 2012. Opublikowany w „Naszym Głosie” Civitas Christiany artykuł Przemysława Michalskiego pt. *Skok cywilizacyjny i nie tylko* kreślił wizję wprost bajeczną: „...za pięć lat obudzimy się w zupełnie innym kraju. Dystans, jaki dzieli nas od bogatych państw Zachodu prawie zupełnie zniknie. A to, że organizacja mistrzostw Europy w piłce nożnej może być prawdziwym Eldorado udowodnili Portugalczycy, którzy byli gospodarzami Euro 2004... Ściągnęli gigantyczne inwestycje, odrestaurowali wiele zabytków, zbudowali nowe drogi i mosty oraz mnóstwo hoteli... Śmietankę z mistrzostw spija branża deweloperska — ceny nieruchomości wzrosły o 20 procent... Za pięć lat powinniśmy być o 30 procent zamożniejsi”.

Rzeczywistość jak zwykle nie śniła się tym filozofom. Polska branża budowlana do tej pory nie może się otrząsnąć po „śmietance”. Największe przedsiębiorstwa zajmujące się budową autostrad i dróg ekspresowych po prostu zniknęły z rynku. PBG ogłosiła upadłość, Polimex-Mostostal walczy o przetrwanie. Musiał zwolnić kilka tysięcy osób. Rok zakończył stratą 1,24 mld zł. Wielkiego kopa dostał handel: wygnano 20 tys. kupców i zniszczono Jarmark Europa, największy bazar europejski, na którym co weekend zakupów dokonywało 100 tys. klientów. Nie obyło się bez ofiar: [en.wikipedia.org/wiki/Death\\_of\\_Maxwell\\_Itoya](http://en.wikipedia.org/wiki/Death_of_Maxwell_Itoya)

Łubu-dubu niech nam żyje prezes klubu.

Zmiany przynoszą jednak młode sportsmenki. W 2007 prezes Polskiego Związku Szermierczego w czasie kontroli z ministerstwa słabe wyniki szermierzy wyjaśniał tym, że najlepsza florecistka Sylwia Gruchała znalazła sobie „nową miłość” (więc spadła jej forma). I do dziś wisi to na stronach rządowych. Gruchała zacisnęła zęby, zdobyła kilka miesięcy później złoty medal w mistrzostwach świata, po czym z Aleksandrą Sochą zrobiły w mediach taką burzę o pladze „filipińskich chorób” pośród działaczy, że prezes popłynął ze stanowiska, które zajmował niemal ćwierć wieku!



Znamienne jest, że monument słomianego Misia, który stanął w 2011 na Gliniankach w warszawskim Bemowie, został ufundowany przez Fundację Kamili Skolimowskiej, młodej mistrzyni olimpijskiej w rzucie młotem, która stała się ofiarą sportu (zmarła w 2009). Ze środka stawu Miś łypał wyzywająco, aż go spalono przed upływem roku. Za 3 tys. zł władze Bemowa odbudowały Misia. Zapowiedziano też narodziny nowej świeckiej tradycji: „Zwołano 30 Plenum Spółdzielni Zenum i ustalono że MIŚ w okresie zimowym znajdzie schronienie w Bemowskim Centrum Kultury, a po ustaniu mrozów wszyscy mieszkańcy Bemowa zostaną świadkami narodzin nowej świeckiej tradycji i wezmą udział w pochodzie z Misiem do Parku Górczewska, gdzie MIŚ będzie cieszył swoim widokiem w okresie letnim”. Miś zimy jednak nie przetrwał, bo podpalono go już w styczniu 2013. Władze spasowały. Miś zniknął.

Za to w Pucku fundacja Pozytywne Inicjatywy postawiła replikę szafy z Misiem, gdzie każdy [Jarząbek](http://www.youtube.com/watch?v=tfBGQDiEkTA) (<http://www.youtube.com/watch?v=tfBGQDiEkTA>) może wyśpiewać swoje łubu-dubu.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych. [Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 14-11-2013 Ostatnia zmiana: 08-08-2014)  
[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9422>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.



Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)